

## EWA PLESZCZYŃSKA

ur. 1929; Sandomierz



Miejsce i czas wydarzeń	Magnuszew, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Magnuszew, dwudziestolecie międzywojenne, baśnie, opowieści, matka, babcia, łacina

### Baśnie i opowieści z dzieciństwa

[Pamiętam] baśnie Grimma, baśnie Andersena, które najpiękniejsze były. Pamiętam, jak babcia czytała mi „Serce” Amicisa, płakałam [przy tym] razem z babcią. Były książeczki o sierotce Marysi, bajki głównie o Babie-Jadze, Jasiu i Małgosi, mnóstwo było bajek. Mama raczej bajek nam nie czytała, bajki głównie czytała nam babcia. Mama tak już poważniej [opowiadała], jakoś tak uczyła nas. W zimie zwłaszcza, jak już robiło się szaro, to mama mówiła: „Kiedy nadchodzi szara godzina, mamusia siada, robotę składa i co chcą dzieci, to opowiada”. I tak siadałyśmy obok obie, mama tak nas obejmowała i opowiadała nam o swoim dzieciństwie trochę. Pamiętam, że nawet [jak] takie małe jeszcze byliśmy, już nas uczyła słówek łacińskich, bo mama świetnie знаła łacinę. Uczyła nas deklinacji, ale też uczyła nas takich różnych śmiesznych wierszyków, które niby to były po łacinie, a niby nie po łacinie. Więc było: „*Unus facetus amore przejęty, pulchrae puellae prawił komplementy. Vidit to pater capit go za ucho, ora et labora, ale nie z dziewczuchą*”. Też pamiętam z dzieciństwa. Chciała nam przemyć słówka łacińskie poprzez takie wierszyki.

Data i miejsce nagrania	2014-09-29, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"